Nakład 23.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 331. Sosnowiec, wtorek 17 grudnia 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSICRSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuszki.

Opozycja zwołuje sejm na środę.

Niepraktykowane zwyczaje parlamentarne.

POSIEDZENIE SEJMU ZWOŁANE NA ŚRODĘ.

WARSZAWA, 16. 12. (wł.) Marszałek Daszyński wbrew wszelkim przewidywaniom zwołał na dzień 18 bm., t. j. w środę o godz. 12 w południe plenarne posiedzenie sejmu.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje: 1) zmianę regulaminu sejmu; 2) zmianę rozporządzenia o podatkach od nieruchomości miejskich i wiejskich i 3) rozpatrzenie wniosku BB. o powołaniu komisji śledczej w sprawie zajść w dniu 31 października b. r.

Zwołanie sejmu, w czasie trwającego przesilenia gabinetowego jest faktem niezwykłym i nie stosowanym w zwyczajach parlamentarnych świata.

PRZED KONFERENCJĄ NA ZAMKU.

Na jutrzejszą konferencję na Zamku zaproszeni zostali posłowie 10 stronnictw, a mianowicie: Niedziałkowski, Rybarski, Róg, Dąbski Dębski, Chądzyński, Chaciński, Rozmarin, płk. Sławek i Smulikowski.

W pewnych kołach lansowana jest pogłoska, jakoby na posiedzenie przybyć ma marsz. Piłsudski.

Pogłoska ta nie znalazła jednak potwierdzenia, ani też ze sfer miarodajnych jej nie zaprzeczono.

Pozatem na zaproszenie prezydenta Rzplitej przybędą na Zamek pewne osobistości ze świata politycznego, gdyż konferencja ta ma mieć znaczenie decydujące i wyjaśnić stosunek rządu do sejmu.

NARADY OPOZYCJI.

Dziś toczyły się ożywione narady przywódców stronnictw opozycyjnych.

Szczególną inicjatywę okazywał pos. Witos, który odbył dzisiaj cały szereg konferencyj z centrolewem, endecją i mniejszościami narodowemi.

W 7-mą rocznicę zamordowania pezydenta Narutowicza.

WARSZAWA 16. 12. (wł.) Dziś, w 7-ą rocznicę zamordowania ś. p. prezydenta Narutowicza odbyło się nabożeństwo w katedrze, w którem wzięli udział: rząd in corpore z prem Świtalskim na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, generalicja z gen. Dreszerem, klub B.B. z pułk. Sławkiem. Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Konarzewski

P. Prezydent Rzplitej przybył do katedry w otoczeniu szefów gabinetów wojskowego i cywilnego oraz świty.

Po nabożeństwie p. prezydent zeszedł na dół do grobu prez. Narutowicza i na sarkofagu złożył wieniec.

ZJAZD SYBIRAKÓW I MURMAŃCZYKÓW.

WARSZAWA, 16.12. Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd sybiraków.

Uczestnicy zjazdu złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem delegacja udała się do Belwederu, gdzie wręczono marsz. Piłsudskiemu dyplom pierwszego członka honorowego związku sybiraków. Następnie odbyły się obrady.

W tym samym dniu odbył się drugi zjazd murmańczyków. Po uroczystem nabożeństwie w kościele garnizonowym uczestnicy złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza, poczem przystąpiono do obrad.

Na obu tych zjazdach powzięto cały szereg rezolucyi.

Kto kłamie: Anglicy czy Bogomołow?

Niebywały skandal prasowo-dyplomatyczny w Londynie,

LONDYN, 16. 12. „Obsever" wydrukował dziś wywiad z Bogomołowem, zaopatrzony w następujące trzy sensacyjne tytuły: „Pan Bogomołow wyjaśnia", „Dlaczego opuścił Polskę", „Nieporozumienie z Piłsudskim". Dosłowny tekst tego wywiadu jest następujący:

„Opuściłem Warszawę, albowiem ściągnąłem na siebie nienawiść marszałka Piłsudskiego, który jest istotnym dyktatorem w kraju, choć dyryguje za kulisami. Prezydent, premjer i parlament są jego marjonetkami. Prawda jest kneblowana. Sytuacja stała się dla mnie nie do zniesienia. Byłem przedmiotem ataków w prasie, ataków nieprawdziwych i zupełnie nieusprawiedliwionych. Sytuacja utworzyła się nie do tolerowania dla dyplomaty. Przedstawiłem to mojemu rządowi i otrzymałem polecenie udania się do Londynu.

Zapytany w sprawie tego wywiadu przez korespondenta P. A. T., p. Bogomołow oświadczył:

„1) Żadnego korespondenta „Observer'a" wogóle nie widziałem, 2) nikomu wywiadu nie udzielałem, 3) wystosowałem dziś natychmiast list do redakcji „Observer'a", wyrażający moje największe zdziwienie z powodu umieszczenia wywiadu ze mną, co wogóle nie miało miejsca".

Dotychczas niewiadomo jeszcze, czy „Observer" ogłosi dementujący list Bogomołowa.

Rezultat wyborów w Katowicach, Bielsku i Cieszynie.

KATOWICE, 16. 12. (wł.) Rezultat wyborów do rady miejskiej w Katowicach przedstawia się jak następuje: Korfanty 12.844 gł. (15 mand.), NPR. 2.904 (3), PPS. 2.470 (3), lista rządowa 11.470 (13), Niemcy 20.386 (23), soc. niem. 2.069 (3), żydzi 1.341 (1). Głosów polskich — 30.454, niemieckich — 22.455.

Bielsko — Lista prorządowa 6, socjaliści polscy 3, niemieccy 7, niemiecki blok społeczny 3, zjednoczenie żydowskie (prorządowa) 6, niemcy volksbundowscy 11. Ogółem polacy zdobyli 9 mandatów, niemcy 21 żydzi 6.

Cieszyn — Lista prorządowa 14 manadtów, PPS. 3, zjednoczona lista polsko - żydowska 2, niemcy 10, niemcy grupa Kopy 2, żydowskie zjednoczenie wyborcze 2, żydzi 8, Korfanty 3. Ogółem listy prorządowe w Cieszynie zdobyły 20 mandatów (14 polskich, 4 żydowskie i dwa niemieckie), opozycja 16 (10 niemieckich, 3 PPS. i 3 Korfanty). Niemcy stracili 2, żydzi 1.

Rokowania chińsko-sowieckie

pod groźbą ataku kawalerji czerwonej i samolotów.

CHABAROWSK, 15.12. Rozpoczęły się tu rokowania między delegacją chińską i sowiecką.

Delegat chiński zakomunikował przedstawicielowi Sowietów, że dotychczasowy prezydent kolei wschodnio-chińskiej został zwolniony z zajmowanego stanowiska, a jego funkcje pełni tymczasowo inny urzędnik.

Ze swej strony delegat sowiecki zaproponował na stanowisko sowieckiego dyrektora Rudy i wicedyrektora inż. Denisowa.

Na jednej ze stacyj w drodze do Manczuli zatrzymano pociąg, wiozący międzynarodową komisję, ponieważ na zachód od Hailar ukazała się kawalerja sowiecka, wspomagana przez samoloty. Wskutek akcji wojsk sowieckich komunikacja z miastem Manczuli uległa przerwie.

Nieco później nadeszły wiadomości, iż wojska sowieckie znajdują się w odwrocie w kierunku granicy.

ZWYCIĘZCA BITWY NAD MARNĄ BEZ MIESZKANIA.

BERLIN, 16. 12. Marszałek Joffre, zwycięzca pierwszej bitwy nad Marną, znalazł się po raz drugi bez dachu nad głową.

W swoim czasie Joffre musiał się z apelem publicznym zwrócić do właścicieli domów, aby uzyskać mieszkanie w Paryżu. Obecnie, ponieważ kontrakt upłynął, marszałek znowu znalazł się na bruku.

Dopiero z wielkim trudem udało mu się wynaleźć mieszkanie w nowym domu, gdzie musi opłacać wysoki czynsz.

KRWAWA MASAKRA UKRAIŃSKIEJ BOJÓWKI WE LWOWIE.

LWÓW, 16.12. Wczoraj przed cerkwią grecko - katolicką miała miejsce krwawa masakra, powstała na tle nieuregulowanej dotychczas sprawy śpiewania po nabożeństwie politycznego hymnu ukraińskiego, nienawistnego starorusinom.

W momencie, gdy po skończonej mszy św. chór zaintonował hymn ukraiński a tłum wiernych, nie umiejących tej pieśni ruszył ku wyjściu zastąpił idącym drogę zwarty kordon ukraińskiej młodzieży akademickiej, uzbrojonej w pałki zamierzając zmusić wychodzących do zatrzymania się i wysłuchania hymnu.

Kordon przerwano, a na głowy publiczności posypały się gęste razy pałek. Kilkanaście osób zostało do krwi pobitych. Kres awanturze położyła policja, która aresztowała kilku członków bojówki ukraińskiej.

PODRÓŻ KPT. LEPECKIEGO DO AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Będzinianin, znany podróżnik polski, autor szeregu dzieł podróżniczych, kpt. M. Lepecki, wyrusza w tych dniach w dłuższą podróż do Ameryki Południowej. Podróż ta trwać będzie około 8 miesięcy. Tym razem kpt. Lepecki udaje się najpierw do Brazylji ,gdzie zwiedzi polską kolonję osadniczą „Orzeł Biały“ w stanie Espirito Santo, założoną niedawno przez towarzystwo kolonizacyjne w Warszawie. Po zwiedzeniu innych stanów, mogących służyć za tereny osadnicze dla emigracji z Polski, kpt. Lepecki uda się do Urugwaju, gdzie zwiedzi olbrzymie rzeźnie i inne urządzenia, następnie do Argentyny, skąd uda się na południe w głąb Patagonji i do Ziemi Ognistej. W dalszej podróży zatrzyma się na wyspie Cambridge, słynącej z wielkich pokładów marmuru, które odkrył polski geolog, Świerczewski. Prócz tego w programie podróży kpt. Lepeckiego jest zwiedzenie Valparaiso, Boliwji i najwyżej na świecie położonego jeziora Titicaca. Kpt. Lepecki ma zamiar zwiedzić nadto szczyt peruwjańskiego wulkanu, Misti, oraz dawną stolicę Inków, Cusco. Stąd przez Lime i Kanał Panamski uda się do Venezueli i do puszcz Orinoko. Po wkroczeniu do Meksyku, kpt. Lepecki przyłączy się do oddziałów wojsk rządowych, przeprowadzających pacyfikację kraju po ostatnich zaburzeniach. Z Meksyku kpt. Lepecki powróci do kraju przez Stany Zjednoczone lub wprost z portu Vera Cruz.

DZIENNIKARZ ZABITY NA FRONCIE MANDŻURSKIM.

MOSKWA, 16.12. Z Dalekiego Wschodu donoszą, iż w czasie potyczki z wojskiem chińskiem zabity został współpracownik pisma „Trewoga“, Wolin, który jako specjalny sprawozdawca wysłany został przez redakcję pisma na front mandżurski.

FERDYNAND GOETTEL LAUREATEM PAŃSTWOWEJ NAGRODY LITERACKIEJ.

WARSZAWA, 16.12 Wczoraj o godz. 12 w poł. w gmachu min. oświaty odbyło się drugie posiedzenie sądu konkursowego dla nadania państwowej nagrody literackiej.

Laureatem nagrody w r. 1929 został Ferdynand Goettel za powieść p. t. „Serce lodów“ drukowaną w Tygodniku Ilustrowanym. Czterech członków jury wypowiedziało się za p. Goettlem, dwuch zaś — przeciw.

W ŚLAD ZA B. POSŁEM BOBROWSKIM.

KRAKÓW, 16.12. Wśród urzędników krakowskiej kasy chorych powstał rozłam.

Część urzędników narazie w liczbie 80 osób założyła związek zawodowy urzędników pod egidą frakcji rewolucyjnej PPS.

Jest to pierwszy rozłam na terenie krakowskim, po wystąpieniu dr. Bobrowskiego.

Tryumf polskości na G. Śląsku.

Niemcy o swej klęsce.

W niedzielę ubiegłą odbyły się na G. Śląsku wybory komunalne miejskie.

Jakkolwiek Niemcy liczyli się z możliwością porażki, nie przypuszczali jednak żeby wynik wyborów przyprawił ich o tak sromotną klęskę. Sukces list polskich występuje wyraźnie nawet w oświetleniu samej prasy niemieckiej, która jednogłośnie, bez różnicy kierunków politycznych, przyznaje się do klęski i nazywa ją katastrofalną „General - Anzeiger für Schlesien und Posen“ z Raciborza podaje, że niemcy stracili w stosunku do roku 1926 — 17000 głosów i 50 proc. mandatów Der „Oberschlesische Wanderer“ z Gliwic stwierdza również, że głosy niemieckie spadły w sposób zastanawiający. „Katholische Volkszeitung“ podaje nieco ostrożniej, że byłoby przesadą przemilczeć, iż obóz prorządowy odniósł znaczny sukces, a obóz niemiecki został mocno osłabiony. Dziennik ten o PPS i N. P. R mówi, jak o partjach, których egzystencja się kończy. Kustosa i jego zwolenników trudno nawet brać poważnie, jak mówi „Katholische Volkszeitung“.

„Volkswille“, organ niemieckich socjalistów, twierdzi, że klęska, jaka spotkała niemczyznę, nie daje spocząć nacjonalistycznej klice niemieckiej, która stara się wszelkiemi sposobami zatuszować przegraną i wywołać wrażenie za granicą, że katastrofa nie jest znowu tak wielka. Tu „Volkswille“ zapytuje volksbundową prasę, dlaczego nie podaje dokładnych wyników wyborczych i jeśli dopatruje się nieścisłości, to dlaczego ich nie prostuje. Jednem słowem „pleite“ (bankructwo), jak mówi „Volkswille“ i nic tego zatuszować nie potrafi. To też metody hakaty doczekały się wreszcie odpowiedniego napiętnowania w samym obozie niemieckim a w artykułach „Volkswille“ roi się od takich określeń, jak: „wprowadzanie w błąd opinji publicznej“, „tuszowanie“, „spółka bankrucka“, „fałszowanie“ itp. Ta sama „Volkswille“ stwierdza, że przez częściowe przeprowadzenie hasła jednego frontu, kierunek prorządowy zgóry zdobył lwią część mandatów. Obozowi prorządowemu wystarcza, według „Volkswille“, że główny wróg, niemczyzna, została pokonana.

Dalej stwierdza „Volkswille“, że NPR. kiedyś potęga, dziś schodzi z areny politycznej. „Volkswille“ przewiduje, że na dotychczasowej klęsce prawdopodobnie nie koniec i wróży kiepskie horoskopy obozowi niemieckiemu. Zkolei jednak „Volkswille“ przyznaje się także do swej własnej klęski i powiada, że z jednej strony, strata 17000 głosów niemieckich jest katastrofa, za którą czyni odpowiedzialnym obóz volksbundowy, z drugiej strony stwierdza jednak ,że socjalizm niemiecki również nie stoi na wysokości zadania i uzyskanie 16.000 głosów na Śląsku jest także klęską, do której należy się otwarcie przyznać. Drobne małe zyski tu i ówdzie nie naprawią strat, jakie poniosła idea socjalistyczna.

Notujemy te głosy choćby dlatego że na tle bankructwa hakatystycznych haseł wojującej na Śląsku niemczyzny i wzajemnego wymyślania sobie pism o różnych kierunkach, wyszła na jaw cała perfidja niemców, którzy, przeczuwając klęskę, postanowili łowić polskie głosy, podszywając się pod listy o polskich nazwach, fałszując niejednokrotnie wyniki i ukrywając rozmiary klęski. Wreszcie, znamienne, odpadł niemcom teraz wyświechtany, stary ich argument teroru gdyż przyznają, że wybory minęły spokojnie bez żadnego zakłócenia porządku a zapędy volksbundowe i bajki o nacisku władz spotykają należytą odprawę w samej prasie niemieckiej, która te metody nazywa ukrywaniem katastrofalnej klęski.

Tak to sama prasa niemiecka stwierdza, że hakata na Śląsku poniosła sromotną klęskę i że wypadła z jej ręki broń, którą dotychczas stale szermowała zagranicą.

Wice-wojewoda kielecki

o kongresie urzędników.

Bolszewickie metody prezydjum kongresu.!

Dr. Wł. Dziadosz, wice-wojewoda kielecki, który z ramienia koła kieleckiego urzędników państwowych delegowany był na kongres urzędników do Warszawy jako jego przedstawiciel wystosował do prezydjum swojego koła następujący list:

„Mandat przyjąłem, gdyż ofiarowali mi go koledzy, których znam jako solidnie i z poświęceniem pracujących dla Polski ludzi i jako takich, którzy w olbrzymiej większości nie podzielają metod walki wprowadzanych do państwowego aparatu

przez przekupniów warszawskich,

handlujących ciężkiem położeniem mas urzędniczych, niczem handlarze żywym towarem. My, urzędnicy państwowi, reprezentujący w codziennej pracy władzę, wymagający od siebie i podwładnych oraz od obywateli posłuchu, nie możemy nigdy dawać

gorszącego przedstawienia

lekceważenia rządu Rzeczypospolitej przez aroganckie formy, jakie stosują pseudo delegaci i przez enuncjacje w pismach urzędniczych i opozycyjnych.

Nie wolno nam przypuszczać myśli, że rząd nie jest wystarczająco poinformowany lub, że ma środki, lecz odmawia nam pomocy, względnie

sprawiedliwego wynagrodzenia.

Wszyscy, z wyjątkiem najniżej pod względem umysłowym postawionych, wiemy, że rząd miał i ma najlepsze chęci i zamiary i tylko

ciężkie położenie

gospodarcze, które od wojny trzyma w uściskach biedy świat cały, utrudnia rządowi zaspokojenie naszych słusznych postulatów. Cały naród i rząd jest zgodny z tem, że płace urzędnicze

należy poprawić.

Przeprowadzić ten postulat potrafi tylko rząd, oparty o autorytet marszałka Piłsudskiego i właśnie ten rząd ma za sobą tylko podwyżki płac, podczas gdy poprzednie rządy miały długi

okres obniżenia płac

przez faktyczne obniżenia i przez dewaluacje. Skoro zatem pan premjer oświadczył, że sprawę płac urzędniczych rząd traktuje jako jedną z najważniejszych

konieczności państwowych,

to deklaracja p. Diamanda chyba nie jest konieczna dla poprawy bytu urzędników, lecz służy tylko jako wyraz opozycyjnych nastrojów, co jest niegodne i niezgodne z prawdą.

Po przyjeździe do Warszawy, stwierdziłem , że delegatów pozbawiono

wszelkiej swobody

wypowiedzenia poglądów kół przez zorganizowanie terroru samowoli zarządów głównych; zarządy bowiem, które dla byle głupstwa zwołują zjazdy, tym razem, występując do walki z rządem, nie uważały za wskazane zasięgnąć opinji delegatów kół.

Ułożono

bolszewicki program kongresu,

wykluczając wszelką możność przekonywania się w dyskusji, uniemożliwiając zgłaszanie rezolucyj, lub wpływ na zmianę zgłoszonych. A więc przemówienia mogli zgłaszać tylko „uznani przez pp. Diamanda i Pragiera“ albowiem przemówienia i rezolucje ułożono

przed przyjazdem delegatów.

Trzeba przyznać, że nawet bolszewicy na swoich kongresach dopuszczają do głosu opozycje, w regulaminie zaś kongresu rzekomo „urzędniczego“ wogóle nie zamieszczono dyskusyj. Udział delegatów ograniczono do oddania w nakazanym momencie kart uczestnictwa, któremi miało się głosować. Ponieważ udział brali także

zaproszeni goście,

więc i ci mieszkańcy Warszawy byli zaopatrzeni w karty uczestnictwa i głosowali tak, jak delegaci z prowincji, prawdziwi urzędnicy, reprezentujący po 150 kolegów każdy. „O sprawach nagłych i formalnych rozstrzyga prezydjum“, — tak głosi regulamin, a właściwie rozstrzyga P. P. S. — Zatem nawet w drobnych sprawach formalnych i nagłych „zagrożono system parlamentarny“ przy udziale posłów z II międzynarodówki.

Ponieważ cała organizacja kongresu była

organizacją szwindlu i krętactwa,

przeto nie wziąłem w nim udziału, uważając, że ludzie, organizujący kongres, nie zdają sobie sprawy z tego, że między naradami urzędników państwowych a naradami dorożkarzy musi być różnica pod wielu względami.

Podając powyższe do wiadomości Pana Prezesa proszę o — umożliwienie członkom S. U. P. zajęcia właściwego stanowiska wobec tego skandalicznego postępku centrali.

(—) Dr. Wł. Dziadosz.

Pamiętajmy o biednych dzieciach!

Piękna inicjatywa min. pracy i opieki społecznej.

W dniach świąt Bożego Narodzenia tradycyjnym obyczajem głos uczucia bierze górę nad mądrością dnia codziennego, którą dyktują nieblagane prawa walki o byt. W dniach świątecznych przystęp do serc ludzkich łatiwejszy jest niż kiedykolwiek, a polski opłatek łączy w harmonji serca wszystkich członków rodziny.

Bieda panosząca się wśród najuboższych, dotkliwiej, niż zwykle, w dniu wigilijnym daje się we znaki. W roku bieżącym rządowa akcja pomocy dla bezrobotnych, zainicjowana poza obowiązkiem ustawowym, usunie choć w części doroczną nędzę zimową. Wszystkie te niedomagania, kłopoty i nieszczęścia, będące udziałem starszych, nie powinny zakłócić pogody dni świątecznych najmłodszemu pokoleniu, które jako wyrosłe już w niepodległej ojczyźnie, winno z ufnością wstępować w świat.

Minister pracy i opieki społecznej, jako urzędowy opiekun dzieci, zwrócił się do podległych mu zakładów opiekuńczych, aby tegoroczne święta Bożego Narodzenia obchodzone były bardziej uroczyście, niż w latach ubiegłych.

Wkażdym zakładzie ma być urządzona choinka, a do wieczerzy wigilijnej ma zasiąść pospołu personel wychowawczy, wychowankowie oraz goście t. j. siostry i bracia wychowanków.

Obowiązkiem wychowawców będzie pouczyć dzieci, że obchodzą święta w niepodległej ojczyźnie, której siła leży w powszechnem zbrataniu się jej obywateli. Poza zakładami opiekuńczemi są jeszcze dzieci ubogie, którym rodzice nie będą w stanie sprawić wieczerzy wigilijnej i choinki. Tym dzieciom pospieszą z pomocą instytucje samorządowe i stowarzyszenia społeczne, a przygotowaniem choinek dla nich zajmą się rówieśnicy z zakładów opiekuńczych.

Inicjatywa ministra pracy i opieki społecznej wywołać musi żywe echo wśród instytucyj, którym misja ta została powierzona. Niechaj pryśnie ostatecznie chłód dobroczynnej obojętności, jeszcze gdzieniegdzie się błąkający. Dzieci ,zgromadzone przy wieczerzy wigilijnej, winny czuć ciepło opieki państwa, które widzi w nich gwarancje przyszłej Polski.

Tembardziej o tem nie mogą zapominać starsi. Dawniejsze pojęcie pomocy bliźniego, wyrażające się w łasce dobroczynności, ustępuje na rzecz powszechnego obowiązku pomocy słabszemu, co w pierwszym rzędzie leży w interesie państwa.

Robotnicze towarzystwo przyjaciół dzieci w Sosnowcu.

Zebranie organizacyjne.

Szereg odczytów na temat opieki nad dzieckiem wygłoszonych w domu ludowym w Sosnowcu, które zmierzały do utworzenia stałej organizacji na terenie Zagłębia opiekującej się biednemi robotniczemi dziećmi nie chybiły swego celu.

W ubiegłą niedzielę odbyło się w domu ludowym w Sosnowcu zebranie organizacyjne, na którem wygłosił odczyt na temat konieczności opiekowania się dzieckiem, poseł Tomasz Arciszewski, organizator i długoletni członek zarządu robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci w Warszawie.

W odczycie swym p. poseł wykazał niedolę dzieci nędzy, oraz ich stan okropny pod względem fizycznym i moralnym.

Dziećmi takiemi powinien się opiekować rząd, samorządy miejskie i sejmiki powiatowe, ale i organizacje filantropijne też niemałe zadanie mają do spełnienia, jeżeli szczerze chcą zająć się opieką nad biedną dziatwą robotniczą.

Podkreślając konieczność i celowość takiej organizacji na terenie Zagłębia, p. poseł skreślił krótko rozwój robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci w Warszawie, gdzie 5000 dzieci znajduje solidną i dostateczną opiekę. Udzieliwszy szeregu wskazówek i rad organizatorom towarzystwa, życzył p poseł pomyślnej i owocnej pracy.

Po prelekcji posła Arciszewskiego, obecni przystąpili do wyboru tymczasowego zarządu i komisji rewizyjnej.

Do zarządu weszli pp.: dr. Molicki, jako prezes, dr. Hercman — wice prezes, Lubelski — skarbnik, Koch — sekretarz, Pogodowa, Anger i Czechowski — jako członkowie zarządu. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Pinczyk, Ufel i Dąbski.

Następnie odbyło się zebranie zarządu, na którem skreślono plan pracy organizacyjnej i sposób zjednywania jaknajwiększej ilości członków robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci w Sosnowcu, które będzie oddziałem towarzystwa stołecznego.

Zjazd absolwentów szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie

Szkoła górniczo - hutnicza w Dąbrowie w ubiegłą niedzielę obchodziła dwie piękne uroczystości: 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości Polski i zjazd absolwentów tej szkoły. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo, odprawione w miejscowym kościele parafjalnym, w którem wzięli również udział liczni przedstawiciele szkolnictwa, przemysłu i samorządu.

Z kościoła uczestnicy obchodu przemaszerowali ulicami miasta, przy dźwiękach orkiestry do szkoły, gdzie się odbyła dalsza część uroczystości.

Tu pierwszy zabrał gos dyrektor szkoły, p. Białecki, wygłaszając dłuższe sprawozdanie z działalności szkoły za okres ostatnich 10 lat. Dalej przemawiali: starosta J. Boxa, dyr. St. Gadomski w imieniu rady zjazdu, dyr. St. Rażniewski w imieniu szkolnej rady opiekuńczej i stowarzyszenia inżynierów oraz sztygar kopalni „Jerzy“ p. M. Marzec w imieniu absolwentów szkoły.

Po przemówieniach, inż. Wierzbicki odczytał nadesłane depesze z życzeniami, a orkiestra szkolna pod dyr. prof. Guzikowskiego odegrała „Niechaj żyje górniczy stan“.

Po zakończeniu pierwszej części uroczystości zwiedzano szkołę, a następnie spożyto wspólny obiad w bardzo miłym nastroju.

Po obiedzie rozpoczęły się obrady zjazdu przy udziale około 200 osób. Zjazd otworzył absolwent szkoły p. Koralewski.

Głównym tematem obrad była sprawa utworzenia stowarzyszenia mechaników szkoły górniczo - hutniczej w Dąbrowie.

W związku z tem p. Koralewski wygłosił dłuższy referat, w którym jednocześnie omówił sprawę statutu stowarzyszenia.

Następnie przemawiał obecny dyrektor szkoły p. Białecki oraz absolwenci: inż. Berbecki, sztygar z Niwki M. Marzec, Koralewski i Winocki. Po zakończeniu obrad uchwalono wysłać gratulacyjne depesze do założyciela szkoły górniczej dr. Miklaszewskiego, b. ministra oświaty, dalej do byłego wychowanka szkoły górniczej, a obecnego posła polskiego w Waszyngtonie p. Filipowicza i do pierwszego dyrektora szkoły p. Rajdacha.

Na zakończenie zjazdu odbył się wieczorem koncert, w którym wzięli udział p. L. Janicki —śpiew, p. Elwertowska—fortepian, Romanowicz i W. Serwatko skrzypce oraz popisy orkiestry i chóru pod dyrekcją K. Guzikowskiego.

Projekt zmiany podatków od kapitałów

po wysłuchaniu opinji zainteresowanych instytucyj gospodarczych.

Ministerjum skarbu przesłało do izb handlo - przemysłowych, związku banków i t. p. instytucyj gospodarczych projekt reformy ustawy podatku od rent i kapitałów.

Podatek ten, pojmowany obecnie przez władze skarbowe, bardzo szeroko, jest jedną z największych przeszkód, paraliżujących dziś wzrost kapitalizacji wewnętrznej.

Nowy projekt przewiduje znaczne złagodzenie podatku i ma być wprowadzony natychmiast po uzgodnieniu stanowiska ministerjum i organizacyj gospodarczych, prawdopodobnie w początkach roku przyszłego.

Smierć 6-letniego chłopca pod kołami autobusu.

Lekkomyślny szofer odpokutuje w więzieniu.

Wstrząsający wypadek, spowodowany lekkomyślną jazdą szofera, wydarzył się na ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu.

Od strony Sosnowca w kierunku Milowic pędził z nieprzeciętną szybkościcą autobus nr. 2537, kierowany przez szofera 24 letniego Zbigniewa Drabowicza (Małachowskiego 14)

Gdy w połowie drogi Drabowicz wymijając furmanki nie zmniejszył szybkości jazdy i nie dawał sygnałów, 6 letni Antoni Toniasz, przebiegając ulicę, dostał się pod koła autobusu.

Nieszczęśliwy dzieciak doznał ciężkiego uszkodzenia głowy i ręki

Po przewiezieniu go do szpitala zmarł skutkiem pęknięcia podstawy czaszki.

Lekkomyślnego szofera sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj na dwa tygodnie więzienia.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 17 Wtorek

Dziś: Łazarza
Jutro: Gracjana
Wschód słońca: 7.38
Zachód „ 15.52

RADJO.

WARSZAWA.

Wtorek, 17 grudnia.

11.58. Sygnał czasu z Warsz.. 12.05. Radjowy poranek szkolny. 13.10. Kom. meteor. 15.00. Kom. gospodarczy. 15.45. „Chwilka lotnieza“ (Lotnictwo nocne) — wygł. kpt. pilot M. Kretowicz. 16.15. Muzyka z płyt gramof. 17.45. „Wśród nowych wynalazków“ — dr. F. Burdecki. 17.45. Koncert popularny. Ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego Al. Rudnicka (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.). 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda rolnicza. 19.50. Transm. z Opery Pozn. Opera „Dama Pikowa“ P. Czajkowskiego.

KATOWICE.

Wtorek, 17 grudnia.

10.00. Transm. z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach. Uroczystą Sumę Pontyfikalną celebruje J. E. Ks. Biskup Śl. Dr. A. Lisiecki. Kazanie z okazji Srebrnego Jubileuszu Kapłaństwa J. E. Ks. Biskupa Śląskiego, wygłosi ks. prałat Kapica. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. oraz hejnał z Wieży Marj. w Krakowie. 12.05. Koncert z płyt gramof. 16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. oraz kom. Teatru Pol. 16.20. Koncert z płyt gramof. 17.15. W. Włosik: „Ogrodnik śląski“. 17.45. Koncert z Warsz. 118.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. 19.05. Kom. harcerskie. 19.10. „Intermezzo muzyczne“. 19.25. Inż. S. Nitsch: „Ze świata — Odkrycia, zdarzenia i ludzie“. 19.50. Transm. z Pozn., kom. z Warsz. oraz zapowiedź programu na dzień nast. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel“ »Wyspa straceńców«

Kino „Odeon“ »Bolszewicy pod Warszawą«.

Kino „Momus“ Pat i Patachon.

Ogólna.

(o) **Od środy sklepy będą otwarte do godz. 9 wiecz.** W środę rozpoczyna się tak zwany tydzień przedświąteczny, w którym sklepy będą czynne o dwie godziny dłużej, to znaczy do godziny 9 wieczorem.

W niedzielę przedświąteczną w całej Polsce sklepy będą otwarte od godziny 1 do 6 po południu.

Z Kielc.

(k) **Sprawozdanie kasowe z tygodnia L. O. P. P.** W czasie od 6 do 13 października b. r. odbył się VI-ty tydzień lotniczy, którego wyniki na terenie Kielc są następujące:

Wpływy: z kwesty ulicznej 2.501 zł. 36 gr., z tomboli i dancingu w dn. 12.10 243 zł. 50 gr., z dancingu w cukierni p. Smoleńskiego 156 zł., ze sprzedaży znaczków płatniczych, nalepek na okna wydawnictw i ofiar dobrowolnych 1.423 zł. 35 gr., z wpłat kinoteatrów: „Union“ 400 zł., „Czwartak“ 185 zł., Palace“ 150 zł., procent z banku 22 zł. 55 gr. Razem wpływów 5.082 zł. 36 gr.

Wydatki związane z urządzeniem „tygodnia“ i imprez na rzecz LOPP 1.120 zł. 18 gr.

Czysty zysk 3.962 zł. 18 gr.

Zarząd komitetu miejskiego LOPP. niniejszem składa podziękowanie wszystkim tym osobom, które w jakikolwiek bądź sposób przyczyniły się do pomyślnych wyników „tygodnia“.

Prezes kom. miejsk. LOPP.
Inż. Messig.
Sekretarz: (—) Wieczorek.
Skarbnik: (—) Krzyżanowski.

(k) **Korpus oficerski 2 pułku artylerji polowej legjonów** zamiast pożegnania swego dowódcy pułku p. pułk. dr. Mańkowskiego Stanisława, przeniesionego rozkazem p. ministra spraw wojskowych na inne stanowisko do Warszawy, złożył do dyspozycji p. pułkownika złotych 300. Kwotę powyższą pan pułkownik Mańkowski podzielił w sposób następujący: 200 zł. na łódź podwodną im. marszałka J. Piłsudskiego, 30 zł. na szpitalik dziecięcy w Kielcach i 50 zł. na katolickie tow. dobroczynności w Kielcach

(k) **Sprawozdanie z koncertu Śliwińskiego ,na rzecz straży w Kielcach.** Z koncertu mistrza prof. Józefa Śliwińsikego na rzecz ochotniczej straży onegdaj w Kielcach ,urządzonego w dn. 29 października 1929 r., osiągnięto ze sprzedaży biletów zł. 2.333.80 z programów 84, razem zł. 2.517.80 gr.

Wypłacono za salę teatralną, afisze, programy, bilety i t. p. rozchody, związane z urządzeniem koncertu zł. 533.20 gr.

Czysty zysk wyniósł zł. 1.980.60 gr.

(k) **Z cechu kuchmistrzów w Kielcach.** W dniu 18 b. m., t. j. w środę o godzinie 12 w nocy w lokalu stowarzyszenia rzemieślników chrześc. w Kielcach przy ul. Orlej nr. 4, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie cechu w sprawie organizacyjnej, na które wszystkich członków cechu zapraszamy i prosimy o punktualne przybycie.

Starszy: Wł. Morawiecki.
Sekretarz: Fr. Szarawara.

Z Sosnowca.

(s) **Z zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Sosnowcu.** Odbyło się posiedzenie zarządu, na którem zatwierdzono sprawozdanie z działalności biura za listopad b. r. oraz uchwalono preliminarz budżetowy na styczeń 1930 r., wyrażający się w dochodach w kwocie zł. 209.000, oraz w wydatkach w kwocie zł. 397.730.

Pozatem zarząd postanowił wystąpić z wnioskiem do zarządu głównego f. b. w Warszawie o wyjednanie u p. ministra pracy i opieki społecznej przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych, zamieszkałych na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górn. i Zawiercia, oraz powiatu będzińskiego, zawierckiego i i olkuskiego, którzy do dnia 28-go lutego wyczerpią 13-to tygodniowy okres zasiłkowy, oraz o zezwolenie wypłacenia zasiłków bezrobotnym na terenie powiatu będzńskiego, zawierckiego i olkuskiego, za okres od 16 do 22 grudnia b. r. w czasie od 16 do 21 b.m. ze względu na przypadające w dniu 25 i 26 grudnia br. święta Bożego Narodzenia.

Nie dość bankructwa -- jeszcze areszt

o ile przedsiębiorca nie zawiadomi o tem władzy przemysłowej.

Według postanowień ustawy przemysłowej właściciele przedsiębiorstw muszą nietylko zawiadamiać kompetentną władzę o otwarciu firmy, ale też i o jej zamknięciu i likwidacji.

Za zlekceważenie tego przepisu grozi kara do 1000 zł. lub do 10 dni aresztu.

Ostatnio władze ukarały wysoką grzywną dwuch właścicieli zlikwidowanych sklepów. Ponieważ tłomaczą się bankructwem i brakiem pieniędzy, będą musieli swoje odsiedzieć.

Z walnego zebrania Banku Zagłębia.

Onegdaj w lokalu własnym przy ul. Małachowskiego odbyło się nadzwyczajne zebranie członków banku Zagłębia w Sosnowcu.

Zagaił zebranie wiceprezes rady banku St. Monsior.

Przy stole prezydjalnym zasiedli p. T. Jerzykowski, jako przewodniczący, A. Szeligowski i K. Tymoszuk jako asesorowie, sekretarzował p. Syzler.

Dwa punkty porządku obrad t. j. zmianę statutu banku i upoważnienie władz banku do zaciągnięcia zobowiązań hipotecznych zreferował zebranym prezes zarządu p. F. Wieczorek.

W sprawie statutu chodziło o częściową zmianę trzech paragrafów, stosownie do ustawy ogólnopaństwowej o spółdzielniach oraz o zmianę dotychczasowej nazwy banku na »spółdzielczy bank Zagłębia« Zmiana taka wprawdzie jest niekorzystną dla banku lecz uskuteczniono to na skutek wymagań władz.

Wspomniane zmiany wraz z drugim punktem porządku dziennego o upoważnienienie u władz banku do zaciągnięcia zobowiązań hipotecznych na sumę 550 tysięcy złotych zostały jednogłośnie przez zebranych przyjęte.

Z referatu prezesa p. F. Wieczorka. można było wywnioskować, że bank w ostatnich latach, zawdzięczając obecnemu kierownictwu znacznie się rozwinął i zaliczyć go można do najpoważniejszych spółdzielni bankowych w Zagłębiu.

Telefony w wagonach kolejowych.

Sensacyjny wynalazek kpt. Bylewskiego, umożliwiający prowadzenie rozmów telefonicznych z samolotów, będzie również zastosowany w komunikacji kolejowej.

W najbliższym czasie odbędą się pierwsze próby rozmów telefonicznych przy zastosowaniu radja w czasie ruchu pociągów pośpiesznych.

(s) **Biuro oddziału P. C. K.** wzywa siostry pogotowia sanitarnego, znajdujące się na ewidencji oddziału sosnowieckiego, do stawienia się w dniu 18 b. m. o godzinie 5-ej p. p. w sali kina „Zagłoba“, Sosnowiec, ul. Kościelna.

(s) **Ten albo żaden.** Zamieszkała przy ul. Małachowskiego 10 Alfreda Michalska z matką miała narzeczonego i jedynem jej pragnieniem było, wyjść za niego zamąż. Matka jednak stanowczo była przeciwna temu związkowi i nie pozwalała córce obcować z jej ukochanym.

Tego nie mogło znieść serce panny Alfredy i postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu połknęła pastylkę sublimatu. Na krzyk matki wezwano lekarza, który udzielił desperatce pierwszej pomocy, poczem w stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala na Lepiankach.

(s) **Kradzież drobiu.** Za pomocą urwania kłódki, dostali się złodzieje do komórki Marji Wojtaszek, Dańdowska 6 i skradli 6 kur i 3 króliki, wartości 47 złotych.

Z Czeladzi.

(c) **Łaźnia miejska** będzie otwarta w bieżącym tygodniu od czwartku do soboty włącznie, w godzinach od 10 rano do 7 wieczorem i w poniedziałek 23 bm. od 10 rano do 8 wieczorem, oraz we wtorek 24 bm. od godz. 8 rano do 1 po południu.

(c) **W morzu łez i krwi.** Dziś, tj. 17 bm. o godz. 7 wieczorem w sali klubu tow. „Saturn“ wyświetlonych zostanie 50 obrazów, ilustrujących przewrót bolszewicki w Rosji. Prelekcje do obrazów wygosi profesor Krzyżanowski

(c) **Za awantury po pijanemu** i pobicie M. Singera policja pociągnęła do odpowiedzialności Jana i Emanuela Maślewskich, Bytomska 68, Jana Mosura, Węgroda 43 i Antoniego Pietrzyckiego z Siemianowic.

HRABIA MONTE CHRISTO.

159.

— Czy zobaczymy się jeszcze przed moim odjazdem, panie hrabio?

— To zależy od okoliczności. Kiedy pan Rzym opuszcza?

— Jutro, o godzinie piątej wieczorem.

— W takim razie już się tutaj nie zobaczymy. Dziś bowiem wieczorem jeszcze wyjeżdżam do Neapolu i dopiero w niedzielę będę z powrotem. A pan, panie d'Epinay, pan również wyjeżdżasz?

— Tak, do Wenecji. Ze dwa lata jeszcze zabawię we Włoszech.

— To nie będziemy się widzieli w Paryżu?

— Obawiam się, że nie, niestety.

— A więc życzę panom szczęśliwej podróży — rzekł hrabia, żegnając przyjaciół podaniem ręki.

Gdy młodzi ludzie wrócili do siebie, d'Epinay zachowywał tak chmurne milczenie, że to w końcu zwróciło uwagę Morcefa.

— Cóż jesteś taki nie w humorze? — zapytał wreszcie.

— Wiesz co, ten hrabia jest tak niezwykłym człowiekiem, że z niepokojem patrzę na te jego odwiedziny u ciebie w Paryżu.

— A to z jakiego powodu?! Jesteś szalony, Franciszku drogi!

— Myśl sobie o mnie, co chcesz. Jednak takie jest moje mniemanie.

— Zauważyłem to już dawno, że względem hrabiego zachowywałeś się zawsze z ogromną rezerwą. Gdy on przeciwnie okazał nam tyle życzliwości. Czy masz co przeciwko niemu?

— Być może. Jeżeli mi przyrzekniesz, że nikomu o tem nie wspomnisz, to bym ci coś powiedział.

— Możesz zaufać memu słowu. Przyrzekam.

— A zatem słuchaj.

I Franciszek opowiedział Albertowi swoją wycieczkę na wyspę Monte Christo, spotkanie tam kontrabandzistów, wreszcie pałac podziemny, którego panem był Monte Christo, nazywany przez marynarzy Sindbandem żeglarzem.

Potem przeszedł do Rzymu i do rozmowy, jaką podsłuchał, a która była prowadzona pomiędzy hrabią a hersztem bandytów, osławionym Luigim Wampą.

Albert wysłuchał Franciszka z największą uwagą, a potem rzekł:

— No i cóż widzisz tak bardzo złego w tem wszystkiem? Hrabia podróżuje i ma swój statek, bo jest bogaty. Jedź do Portsmuth lub do Sathampton, a zobaczysz całe porty natłoczone statkami bogatych anglików, którzy mają te same, co hrabia, upodobania. Ażeby w swych wycieczkach nie zależeć od nikogo i od niczego, ażeby uniknąć tej okropnej kuchni, która mnie truje od czterech miesięcy, a ciebie od lat czterech, ażeby nie leżeć w tych obrzydliwych łóżkach, w których spać nie można, — kazał sobie urządzić ustronie w jaskiniach wyspy Monte Christo. Umeblowawszy je zaś, z obawy ażeby rząd toskański nie usunął go stamtąd, kupuje wyspę i bierze jej nazwisko. Mój drogi, poszukaj tylko w swej pamięci, a przyznasz, że duża ilość naszych znajomych przybrała swe nazwiska od swych dóbr.

— No, a ci bandyci korsykańscy, znajdujący się w jego orszaku?

— Cóż w tem tak bardzo dziwnego? Wiesz lepiej, niż ktokolwiek, że bandyci korsykańscy nie są bynajmniej rabusiami, lecz jedynie ludźmi wyjętymi z pod prawa, których jakaś vendeta wygnała z rodzinnego miasta, lub wsi; można więc z nimi utrzymywać stosunki bez ubliżenia sobie.

— Ależ Wampa i jego zgraja — toż to już notoryczni zbóje, którzy palą, gwałcą i rabują. Cóż sądzisz o zażyłości hrabiego z tego rodzaju ludźmi?

— Sądzę, mój drogi, że temu wpływowi, być może, zawdzięczam życie. Nie do mnie należy przeto sąd w tej sprawie. Pozwól i daruj, że go tłumaczę z zarzuconych mu występków; zaś robię to nie tyle może dlatego, że mi ocalił życie, bo to może przesadzone, lecz dlatego, że mi tak odrazu, gorąco i życzliwie pospieszył z pomocą.

— Ale jaki kraj jest tego hrabiego ojczyzną? Jakie jest źródło tych jego bogactw, gdzie jest jego rodzina?...

— Mój drogi! Gdy po otrzymaniu mego listu, przez bandytę przyniesionego, uznałeś za niezbędne użyć wpływów hrabiego, powiedziałeś mu: „mój przyjaciel Albert de Morcef jest w niebezpieczeństwie, pomóż mi pan go wyratować“... Czyż nie tak?

— Tak.

— Czy wówczas on cię zapytał: „kto jest ten pan Morcef?... Jakie jest pochodzenie jego nazwiska?... Skąd jego majątek?“.... Czy pytał cię o to wszystko?... Powiedz?

— Nie, nie pytał o to.

c. d. n.

Zamiast 66 zł. pobrała 1804 zł.

Oszustwo w kasie chorych w Zawierciu.

W Zawierciu wyszło na jaw oszustwo, dokonane w filji kasy chorych przez 24 letnią Halinę Fuchsową, pracowniczkę P. K. Ch., filji w Zawierciu.

Kasjerowi filji p. Czechowskiemu wydało się podejrzanem, iż Fuchsowa zbyt długo leczy się u dra Chmielowskiego w Sosnowcu, wraz ze swą rodziną, czem zbyt obciąża kasę chorych, pokrywającą koszta, związane z przejazdami.

P. Czechowski zameldował o tem kierownikowi filji, który wszczął dochodzenie.

Sprawa nabrała charakteru sensacji, zwłaszcza, iż Fuchsowa, dowiedziawszy się o stawianych jej zarzutach, dała w dobitny sposób wyraz swemu oburzeniu.

Po krótkiej wymianie korespondencji z P K. CH. w Sosnowcu, sprawę wyświetlono. Fuchsowa, na podstawie sfałszowanych przez siebie podpisów dra Chmielowskiego na zaświadczeniach kasy chorych, pobrała 1804 złote 80 gr., z czego należało jej się prawnie tylko 66 zł. 10 gr.

Wczoraj Fuchsowa stanęła przed sądem okręgowym pod zarzutem oszustwa. Zapadł wyrok skazujący ją na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg trzech lat.

Zagadkowy dramat małżeński

Cztery śmiertelne strzały w pierś żony.

W niewielkim jednopiętrowym budynku przy ul. Prądzyńskiego 26 w Warszawie rozegrał się wczoraj późnym wieczorem krwawy dramat małżeński.

Jednoizbowe mieszkanie na I piętrze zajmowali małżonkowie Tomasz i Elżbieta Kowalscy, którzy pobrali się przed 9 laty. Małżeństwo to nie było szczęśliwe. Pomiędzy małżonkami wynikały częste sprzeczki, nieraz dochodziło nawet do bójek.

36-letni Tomasz Kowalski pracował jako mechanik w fabryce Lilpopa, żona jego była robotnicą w przędzalni „Wola".

Wczoraj wieczorem Kowalska podczas nieobecności męża, czując się zmęczona, położyła się wcześniej spać.

Około godz. 9.30 wiecz. wrócił do domu Kowalski. Powrót jego słyszeli sąsiedzi, zgromadzeni w sąsiedniem mieszkaniu Marji Konickiej, siostry Kowalskiej. Kowalski znajdował się w stanie nietrzeźwym.

W chwilę po jego powrocie nie spodziewanie zupełnie w mieszkaniu Kowalskich rozległ się strzał rewolwerowy.

Sąsiedzi nie zwrócili na to uwagi, przyzwyczajeni do awanturniczych wystąpień Kowalskiego, który kilkakrotnie już wróciwszy po pijanemu do domu, strzelał przez lufcik na wiwat.

Kiedy jednak zaraz potem rozległy się w mieszkaniu Kowalskich trzy jeden po drugim następujące strzały rewolwerowe, Konicka i jeden z sąsiadów, Mączyński, udali się do ich mieszkania.

Gdy otworzyli drzwi, ujrzeli Kowalskiego, klęczącego przy łóżku żony, która leżała bezwładnie w pościeli.

Na widok wchodzących Kowalski podniósł się i zwracając się do szwagierki, oświadczył:

— **Zabiłem żonę....** —

poczem wyszedł na korytarz i przeszedłszy się kilka chwil, wyszedł na ulicę, gdzie zaczął spacerować po chodniku wzdłuż domu.

Tymczasem lokatorzy zawiadomili o wypadku komisarjat i Pogotowie.

Przybyły lekarz stwierdził śmierć Kowalskiej wskutek postrzału w serce.

Gdy na miejsce zbrodni przybyła policja, Kowalski nie przyznał się do zabójstwa żony, opowiadając zmyślone wieści o jakimś napadzie zamaskowanych bandytów.

Przeczą temu jednak zeznania sąsiadów oraz oświadczenia zabójcy przed szwagierką i sąsiadem Mączyńskim.

Rewolweru przy zabójcy nie znaleziono. Natomiast w pokoju znaleziono na podłodze niewystrzelony nabój rewolwerowy kalibru 6.35.

Kowalskiego aresztowano. Znajdował się on na wolności za kaucją, bowiem przed 10 miesiącami w jednej z kawiarenek wolskich zastrzelił podczas dyskusji politycznej jakiegoś mężczyznę.

Ruletkę w Otwocku wydzierżawił p. Mendel Flajszberg z Będzina.

Jeszcze Otwock nie otrzymał koncesji na uruchomienie ruletki, a już zaczęła się spekulacja.

Do pana Mendla Flajszberga, zamieszkałego w Będzinie, zawitał jakiś izraelita i, przedstawiszy się za wice-burmistrza Otwocka, zaproponował mu wydzierżawienie ruletki na 3 miesiące.

Uradowany p. Flajszberg dał wice burmistrzowi 500 złotych zaliczki.

W ubiegłą sobotę, przyjechawszy do Otwocka, dzierżawca odwiedził magistrat i zaczął wypytywać, jak to się gra w ruletkę. Spławiono go bez ceremonji.

Terminy licytacyj na lat 3 według nowego rozporządzenia 3 ministrów.

Na zasadzie porozumienia ministrów spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości ustalono terminy licytacyj majątków nieruchomych w okresie najbliższych 3 lat.

Według wydanego w związku z tem rozporządzenia licytacje nieruchomości miejskich będą się odbywały w dniach 2 — 18 stycznia, marca, maja, września i listopada. Dla nieruchomości ziemskich wyznaczono daty od 2 — 18 lutego, kwietnia, czerwca, października i grudnia.

Rozporządzenie to obowiązuje na obszarze Warszawy i województw: warszawskiego, łódzkiego, kieleckiego, lubelskiego, białostockiego, wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

1500 drobnych sprzedawców alkoholu

uratowanych na dalsze pół roku.

Okólnikiem do izb skarbowych z dnia 13 b. m. minister skarbu zarządził, aby udzielono dalszej prolongaty półrocznej detalicznym sprzedawcom napojów alkoholowych, którym upływa z dn. 31 b. m. termin likwidacyjny wykonywania cofniętych koncesyj.

Zarządzenie to, dotyczące około 15 tys. koncesjonarjuszów, wydane zostało w uwzględnieniu trudnej naogół sytuacji gospodarczej podlegających likwidacji przedsiębiorstw.

(c) Choinka w schronisku i przedszkolach. W dniu 21 bm. w miejskim schronisku dla sierot i w przedszkolach. utrzymywanych przez magistrat, zostanie urządzona dla dzieci schroniska i przedszkoli, choinka z podarkami.

Z Dąbrowy.

(d) **Przedśmiertne wyznanie.** W szpitalu na Niemcach od kilku dni przebywała jako pacjentka 38-letnia Franciszka Mosur, mieszkanka kolonji „Feliks".

W ubiegłą sobotę Mosurowa oznajmiła pielęgniarce, że czuje się bardzo osłabioną i prosi o zawezwanie natychmiast lekarza szpitalnego, gdyż chce mu wyjawić powód swej choroby. Prośbę pacjentki natychmiast wykonano, a wówczas lekarz dowiedział się, że Mosurowa cierpi ciężkie bóle, z powodu przeprowadzenia niedozwolonej operacji, której dokonała akuszerka Sieroń ska z kol. Feliks. Po tem oświadczeniu Mosurowa życie zakończyła.

(d) **Zjednoczenie stanu średniego.** Onegdaj w sali kina „Venus" odbyło się zebranie członków zjednoczenia stanu średniego w Dąbrowie na którem dr. Rzadkiewicz wygłosił referat o znaczeniu mieszczaństwa w życiu gospodarczem oraz p. Kicki zreferował sprawozdanie ze zjazdu mieszczańskiego w Warszawie.

Na zakończenie zebrania uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą do prezydenta Mościckiego.

Bitwa pod „Grubą Kaśką"

czyli poseł Grünbaum w opałach.

Czarny dzień nastał wczoraj dla posła Grünbauma.

Nie każdemu wiadomo, że na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu, p. Grünbaum wyraził się złośliwie o cadyku z Góry Kalwarji, który jakoby miał kokietować moskali, następnie niemców, a obecnie kokietuje rząd Polski.

Z racji tej mowy, zwolenników cadyka ogarnął gniew okrutny. Zwołali na niedzielę wiec, w kinie »Tęcza«, przy ulicy Przejazd 9 w Warszawie.

Przebieg zebrania był wyjątkowo burzliwy. Przemawiał prezes ortodoksów Icchok Lewin, następnie b. senator Uszer Mendelsohn i radny Ekerman.

Sala drżała z oburzenia. Co chwila rozlegały się okrzyki:

— Precz z Grünbaumem! On jest trefniak!

— Yihengen! Powiesić go! On w szabas pali fajkę!

Na trybunę wszedł znany mówca wiecowy, p. Łęczycer.

— Sza — huknął — to wszystko mało. Czy wiecie, co Grünbaum zrobił w sądny dzień? To ja wam powiem. Zamiast koguta »a kiepure« zarżnął i zjadł perliczkę!

— Pfui, pfuj! — zawołali słuchacze.

— On nie chodzi do mykwy, on kąpie się pod Mesalką! — grzmiał p. Łęczycer.

— Aruo fun benkel — rozlegały się okrzyki. — Żeby jemu trawa na głowie wyrosła! Zol im a trawke waksen ojf dem kop!

A kiedy gniew tłumu dosięgnął szczytów, ktoś rzucił niebezpieczne hasło:

— Forwerc! Idziemy bić Grünbauma!

Od kina »Tęcza« do mieszkania posła (Tłomackie 6) można kamieniem dorzucić. To też po chwili wędrownicy stanęli przed bramą. Lecz tam spotkała ich niespodzianka.

Z bramy wybiegło kilkudziesięciu sjonistów z kijami. Wywiązała się wściekła walka. W pobliżu siudni zwanej „grubą Kaśką". powstało kłębowisko ciał ludzkich z rozfikanemi nogami.

Około dwu tuzinów osób odniosło rany tłuczone. Policja zatrzymała pp.: Lejzora Binsztoka, Abrama Petersburga, Dawida Polonieckiego i Jakóba Kronenberga. Poseł Grünbaum nie brał udziału w zamieszkach.

Ofiary.

Na wieczerzę wigilijną dla ubogich złożyli na ręce ks. kanon. Fr. Raczyńskiego p. p. Stanisławowa Kraupe 50 zł., Stanisławowa Zarzycka 20 zł.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 16.12.

Londyn 43 43¼
Paryż 35,09
Wiedeń 125,36
Praga 26,42¾
Włochy 46.64½
Belgja 124.74
Szwajcarja 173,13
Holandja 359.30
Berlin 213,54
Dol. War. pr. obr. 8,89⅖
5% Poż. Dolarowa 69,—
5% Poż. Konwersyjna zł. 49 75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,75-118,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 47,25
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa, 16.12.

Bank Dyskontowy 125,00
Bank Polski 173,00—173,50
Bank spół. zarobk. 78.50
Cukier 27,50
Węgiel 71,50—71,25
Lipop 38,00—37,00
Norblin 72,—
Starachowice 20,50—20,—
Tendencja: słabsza

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 16.12.

Żyto cena tranzak. 25.30—26,—
Pszenica 34,00—36,—
Jęczmień przemiał. 23.75—24.75
Jęczmień browar. 26,75—29,75
Owies 20,00—22,—
Otręby żytnie 15.75—16.75
Otręby pszenne 18.00—19.—
Mąka żytnia 70% 39,—
Mąka pszenna 65% 55,00—59.—
Rzepak 72.00—76.00
Groch polny 35,—39.—
Groch Viktoria 39,00—46,—
Groch Folgiera 40,—47,—
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

60 ZŁOTYCH wynosi opłata za kurs szoferski na „Zawodowych Kursach Szoferów" założonych w roku 1924 przy „Klubie Automobilowym" w Sosnowcu ulica Swobodna 7 oficyna prawa. Ilość kandydatów ograniczona, lekcje rano i wieczór.

ZAWIADOMIENIE. Niniejszem zawiadamia się, iż lekcje w szkole kroju i szycia, profesora paryskiej akademji K. Lewańskiego w Sosnowcu, przy ul. Dęblińskiej Nr. 7 rozpoczną się dn. 19 b. m. zamiast 16 b. m. Zapisy uczennic przyjmowane będą do dnia 19 b. m. Oddziały w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 1, w Dąbrowie przy ul. Sienkiewicza 29.

Kupno i sprzedaż.

NA GWIAZDKĘ 6 FOTOGRAFJI artystycznie wykonane od zł. 6.— w zakładzie Michała Stelmaszczyka—Sosnowiec, Orla 4. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

KAFLE BEZ GOTÓWKI nabyć można w fabryce Ujejsce pod Ząbkowicami. Tylko do czwartku włącznie.

KAFLE wszelkiego rodzaju, cegłę szamotową, oraz piece kaflowe i przenośne sprzedaje po cenach konkurencyjnych L. Grajcar, Sosnowiec, Szklana 20.

DUŻY wybór mebli za gotówkę i na raty. Ścibich i Bisikiewicz, Dąbrowa, ul. Sobieskiego 2.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna, II piętro.

SPRZEDAM plac przy ul. Kościuszki przed fabryką Albiński Szmidt, szer. 13 i pół m. dł. 70 m. Cena 20 złotych za metr kwadratowy. Wiadomość Będzin Plac 3 Maja Nr. 9, Jakób Białoczerkowski.

Posady i prace.

POSADĘ najłatwiej otrzymasz ukończywszy najlepsze Kursy Samochodowe Inż. Kleber Sosnowiec, ul. Warszawska 22, Inż. Kleber i Studencki Królewska Huta, ul. Katowicka 19. Nauka rano lub wieczorem. Sześciocylindrowe samochody. Prawo jazdy zapewnione. Zapisy codziennie. Długoterminowe spłaty ratami, po ukończeniu kursu.

MŁODA kucharka restauracyjna znająca bufet, poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do „Expresu" Sosnowiec.

POSADĘ OTRZYMASZ ukończywszy szkołę szoferów, najlepszą w woj. Kieleckiem, St. Konopki w Sosnowcu przy ul. Swobodnej 7. Przy własnych warsztatach. Prawo jazdy zapewnione na wszystkie systemy wozów. Kurs 150 zł., płatny w ratach. Posady udziela szkoła. Jazda na nowych wozach.

POTRZEBNY zdolny subjekt fryzjerski i zdolna ondulatorka damska. Sosnowiec, Orla 11.

DOBRY ZAROBEK. Każdy z Panów zarobi miesięcznie do 600 złotych, zajmując się sprzedażą artykułów dziennej potrzeby i wszędzie pożądanych. Zgłoszenia pisemne kierować Mysłowice, Górny Śląsk, Skr. Poczt. 44. Na porto znaczek załączyć.

OD 500 do 1000 zł. miesięcznie zarobić mogą energiczni panowie i panie przy rozpowszechnianiu nowego systemu oszczędnościowego, który w Polsce jeszcze nie jest znany. Przy zgłoszeniu wymagane są dwie fotografje. Zgłosić się Sosnowiec Kołłątaja 7 — II piętro. Wejście przez podwórze. Zgłaszać się od 10 — 1 i od 3 do 7-ej.

Ludzi

(obojga płci) energicznych, intel. i sprytnych do stałej pracy komercjalnej, w każdym zakątku Polski poszukuje się. Po czteromiesięcznej próbie ewent. stabilizacja. Zgłoszenia Bank Spółdzielczy „Vita", Lwów, Sakramentek 20.

Humor.

W KINIE.

— Nie rozumiem, mój panie, dlaczego mnie pan podczas seansu głaskał po szyi.

— Przyznaję, że od chwili, gdy znowu zabłysły światła, również tego nie rozumiem.

PSZCZOŁA.

Nauczyciel: — Ciebie ugryzła pszczoła, chłopcze? W którem miejscu?

Uczeń: — Tego nie mogę powiedzieć.

Nauczyciel: — W takim razie siadaj!

Uczeń: — Też nie mogę, panie profesorze.

DZIECKO.

— Mamusiu, czy misjonarz idzie po śmierci do nieba?

— Tak, moje dziecko

— A ludożerca?

— Nie.

— A jeżeli ludożerca zje misjonarza?

CAŁUS.

— Mój panie, widziałem przed chwilą, jak pan całował moją córkę. Oczekuję oświadczyn.

— Z wielką chęcią. Ale z którą z trzech córek pan mnie widział?

POSZUKUJĘ posady do dzieci na przychodne, mogę pomagać w nauce. Oferty do administracji pod „Bona".

LOKALE

DWA pokoje kuchnia do wynajęcia. Sosnowiec, ul. Staropogońska 31, A. Kopczyński.

Zgubione dokumenty.

KOZIOŁ Józef zgubił książkę kasy chorych wydaną przez kopalnię Jowisz

KARONIÓWNA Anna zgubiła książkę kasy chorych wydaną w Sosnowcu.

ZGUBIONO książkę zażaleń autodorożki Nr. 30, z dniem dzisiejszym unieważnia się.

RÓŻNE.

WARSZAWSKI ZESPÓŁ JAZZ-BANDOWY przyjmuje zamówienia na bale oraz zabawy. Będzin, Hotel „Bristol", pokój Nr. 2.

UNIEWAŻNIA się zagubiony weksel z protestem, na zlecenie Jakóba Siwka z Myszkowa, wystawiony przez Szczepana Bożka z Pohulanki, na sumę 80 zł., płatny 15.XI. 1929 r. z Nr. Banku Spółdzielczego w Myszkowie 707.

PRZYBŁĄKAŁ się wilczur duży, do odebrania Konstantynowska 3, Wołczyk Franciszek, I piętro, mieszkania 3

PRZYBŁĄKAŁ się pies duży przednie łapy biało - nakrapiane, koniec ogona biały, tylne łapy do połowy nakrapiane. Do odebrania za zwrotem kosztów. Kuźnica 2, Laskowski.

PIES duży żółty bez ogona, przybłąkany, znajduje się w Sosnowcu przy ul. Będzińskiej 44 u Szczepanka Franciszka.

UTRATNEMU Leonowi skradziono w Warszawie wkładki z dowodu osobistego kolejowego Nr. 91508-W. D. wydanego przez Dyr. Warszawską.

ZAWIADOMIENIE. Niniejszem zawiadamiamy, że firma Ziemniak sp. z o. o. w Sosnowcu ul. Sienkiewicza 5 została z dniem 1 grudnia r. b. zlikwidowana. Za zarząd Dawid Gutfreund, Sosnowiec Targowa 8.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-9